Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok V. Tarnów, piątek dnia 25-go marca 1932 r. Nr. 13.

„Mane, tekel ufarsin"!

My Żydzi jesteśmy zawsze zagorzałymi teoretykami. Wśród teoretyzowania — ginie cel praktyczny, zamiera instynkt samozachowawczy, ale zwycięża — rezolucja, zasada, pryncypalność.

Klasyczny przykład: na łamach niemieckiej prasy sjonistycznej toczy się obecnie teoretyczna dyskusja na temat: sjonizm a komunizm. Walkuje się ten temat, oświetlając go z różnych stron. Jedni stwierdzają nieprzebłagany antagonizm między tymi dwoma ruchami, drudzy ostrzegają przed konstruowaniem przeciwieństwa między sjonizmem a komunizmem, ponieważ są to ruchy, które się nie krzyżują, inni znów traktują problem pod kątem widzenia — sic! — polityki międzynarodowej!

A tymczasem propaganda komunistyczna, coraz bardziej celowo organizowana i zasilana funduszami z Moskwy lub jej ekspozytur, wciska się przerażająco w szeregi młodzieży.

Ale dyskusja — toczy się dalej! Niech żyje — dyskusja! Niech żyje — teoretyzowanie! Wróg się śmieje i szydzi z naszego teoretyzowania i robi — swoje! Ale my za to będziemy mieli — „Standpunkt"!

A to teoretyzowanie łamie stanowczość naszej orjentacji, podcina decyzję naszego działania, mąci świadomość niebezpieczeństwa, jakie nam grozi. Hamletyzujemy na temat komunizmu, a komunizm tymczasem rąbie bez problemu. Wciska się do domów ortodoksyjnych, czyni szczerby wśród naszej własnej młodzieży, — nęcąc syrenim głosem raju bolszewickiego, żeruje wśród młodzieży naszej na emigracji, w rozmaitych centrach zagranicznych, korzystając z nędzy materjalnej, wśród jakiej młodzież żyje, wyrzucona „normą procentową" w ojczyźnie na dno rozpaczy — zagranicą.

Czas uderzyć w wielki dzwon! Czas wyjąć głowę z piasku!

Niema dla mnie zagadnienia: sjonizm a komunizm. Sjonizm, jako ruch obejmujący wszystkie warstwy narodu, jest pojęciem zbiorowem, złożonem, a nie jednolitem. Dlatego też dążność sprowadzenia zagadnienia do wspólnego mianownika dla całego sjonizmu jest absurdalne. Każda grupa niech się do tego zagadnienia ustosunkuje wedle własnych zasad, ideałów i potrzeb, tak, jak to ma miejsce w każdym innym narodzie. Dla mnie natomiast istnieje jasne, proste, żadną problematyką nie zamącone zagadnienie: **Ogólny sjonizm a komunizm.** W tak ujętem zagadnieniu jesteśmy my, ogólni sjoniści — że tak powiem — u siebie w domu. Jesteśmy suwerenni i nie mamy potrzeby szukać wypadkowej między naszemi poglądami a poglądami mniej lub bardziej lewicowemi. Mamy własną drogę, choćby ona miała doprowadzić do walki z innemi ugrupowaniami życia żydowskiego. Ale o to właśnie chodzi: o odwagę do walki bezkompromisowej, jaką jest walka komunizmu wobec nas, wobec ideologji ogólnego sjonizmu. Kto nie chce tej stuprocentowo jasnej platformy akceptować, musi ulec. Pierwej czy później. Cały ruch młodzieży „ogólno" sjońskiej (sit venia verbo) z pod znaku „Blau-weiss" w Niemczech i w Czechosłowacji przeszedł do obozu komunizującego lub komunistycznego dlatego, ponieważ ten specyficzny „ogólny" sjonizm kokietował z marksizmem, nietylko poprzez poglądy społeczne, cele i drogami jakiejś mistyki uszczęśliwienia ludzkości. Teraz te odłamy zbierają owoce swego posiewu, swego hermafrodytyzmu, swej inercji. W tych krajach, a także i w innych ogólny sjonizm jest — bez młodzieży. U nas jest inaczej. Dzięki świadomej, kilkuletniej działalności przywódców ogólnego sjonizmu w Polsce, powstały u nas kadry wielotysięczne młodzieży ogólno sjońskiej, która wie czego chce, która wie, że komunizm jest wrogiem na śmierć i życie ogólnego sjonizmu i dlatego wedle naszych pojęć — sjonizmu wogóle.

Ale i tu jeszcze całe dzieło nie jest dokonane! Jakże ciernistą była ta droga, aby ogólnym sjonistom choć w czem uświadomić, że ideał lewicowej młodzieży, grupującej się w światowym ruchu sjońskim, nie jest naszym ideałem! Ogólni sjoniści uważali się za sumę składników, uważali się za to, co jest pod kreską sumującą, a nie za to, co jest nad kreską. Brakło im poczucia własnej podmiotowości, wiary we własne przekonania. I dlatego musieli się stać terenem parcelacji.

I dlatego dziś jesteśmy świadkami takiego zjawiska, że komunizm chwyta w swe sieci nie młodzież z umiarkowanego obozu socjalistycznego, która umie walczyć o swoje przekonania, ale właśnie młodzież mieszczańska, inteligencka, tę, która należy od orbity ogólnego sjonizmu. Dzieje się to dlatego, że w tym obozie niema hartu przekonań, niema odwagi jasnego wyznania wiary przeciw zasadom Marxa.

Może to być bolesna djagnoza, ale trzeba ją postawić jasno, bez osłonek.

Tylko tą cherlawością przekonań, tylko tym brakiem kręgosłupa ideowego można sobie wytłumaczyć, że książka Hellera wywiera wpływ na szerokie warstwy młodzieży żydowskiej.

W czasach szybkiego tempa rozwoju sjonizmu niebezpieczeństwo było mniejsze. Fakty dnia odbierały komunizmowi wiatr z żagli. Dziś jednak ogólna sytuacja gospodarcza, która czyni we wszystkich narodach masy przystępniejszemi dla komunistycznej fata morgana, oddziaływa i w naszem społeczeństwie. Jego bezgraniczna pauperyzacja, zamknięcie krajów dotychczasowej imigracji, a wreszcie trudności polityczne sjonizmu stwarzają jak gdyby konjunkturę dla macków wrogiej propagandy.

I dlatego niebezpieczeństwo jest tem większe. Ale biada nam, jeśli ten splot faktów objektywnych stanie się przyczyną do fatalistycznej kapitulacji

i bezczynności. Biada nam, jeśli tymi faktami będziemy się starali uśpić własne sumienie i usprawiedliwić — czekanie!

Ogólny sjonizm — jak tyle innych ruchów narodowych — ujmuje dzieje ludzkości, a tem samem i naszego narodu pod kątem widzenia idealistycznego, a nie materjalistycznego pojmowania dziejów. Tu rozpoczyna się zasadnicza przepaść między ogólnym sjonizmem a komunizmem. Cały aparat wychowawczy naszej młodzieży musi być skoncentrowany na tę właśnie różnicę. Z niej wypływają wszystkie inne. Jeśli młodzież nasza nie będzie do każdego fibru przepojoną tem nastawieniem wobec losów i przyszłości naszego narodu, to ją obecne prądy zmiażdżą. A wraz z nią zginie naród.

Do tego zmierza komunizm. Niszczy religię i jej treść narodową, zakorzenioną w nas od tysięcy lat, niszczy naszą własną kulturę i rzuca nas w otchłań bezpowrotnej asymilacji, wyrywa Palestynę z obrębu planów naszej kolonizacji i pracy narodowej, słowem — burzy wszystkie filary, na których opiera się nasza osobowość narodowa. Bez apelacji.

Nie jest zadaniem artykułu dziennikarskiego rozwinąć myśl w szczegółach, chciałem tylko uwypuklić niebezpieczeństwo, jakie nam grozi i podnieść głos o jasną, stanowczą decyzję walki w obronie naszego bytu jako narodu.

Ogólny sjonizm ma przedewszystkiem ten cel: uratować nasz naród i Palestynę żydowską od zagłady.

Czy mało? Czy mało dla młodzieży żydowskiej? Czy może być cel bardziej uszczęśliwiający, jak uratować własny, wielki naród?

Musimy zorganizować jeszcze silniej i pełniej system wychowawczy naszej młodzieży, zorganizować dla niej pomoc materjalną tu i na emigracji, napełnić ją wiarą, że między komunizmem a narodem żydowskim toczy się walka na śmierć i życie, że wszelkie hamletyzowanie na ten temat jest zgubą, a brak odwagi do walki zorganizowanej, systematycznej, celowej z tym wrogiem, który wyśpiewuje nam pieśń śmierci po 3000 lat życia, pracy i męki, oznacza — finis Judaeae!

Niechaj setki tysięcy młodzieży żydowskiej, a ogólno-sjonistycznej w szczególności popatrzą z drżeniem w głąb przeraźliwej przepaści tego — „mane, tekel, ufarsin!"

Dr I. Schwarzbart.

Z rozprawy rehabilitacyjnej p. Artura Marguliesa.

W piątek dnia 18 b. m. odbył się dalszy ciąg rozprawy rehabilitacyjnej p. Artura Marguliesa.

Przewodniczył jak poprzednio sso. p. Dr Kawęcki, wotowali pp. sso. Ciastoń i Ściora.

Ponieważ rozprawa odbyła się tym razem w wielkiej sali dla przysięgłych, galerja była wypełniona słuchaczami z różnych sfer obywatelstwa.

Zeznawali pp. Schönwetter i Bernard Leib, poczem składał zeznania p. Dr Ehrenfreund.

Ujemna opinja.

P. Dr Ehrenfreund zeznał, że z ujemną opinją o osk. pryw. spotykał się u ludzi z różnych ugrupowań politycznych. Także w sferach inteligencji bezpartyjnej, nawet nieżydowskiej, przyczem świadek ten stwierdza, iż mówiono w mieście, że osk. pryw. pobierał u kupców towary za bezcen lub za darmo, zmuszając ich do tego groźbą, sekowaniem w komisji podatkowej.

Na jakiej podstawie p. Henryk Holländer powiedział, że p. Artur Margulies jest łapownikiem?

Następny świadek p. Henryk Holländer zeznał, że powiedział prof. Ciołkoszowi, iż p. Artur Margulies jest łapownikiem na tej podstawie, że w roku 1924 lub 1925 przyszedł do świadka jego wspólnik Majer Löw i ten ostatni opowiedział mu, że miał spółkę z osk. pryw. p. Arturem Marguliesem i że po rozliczeniu się p. Artur Margulies wystąpił z dalszemi roszczeniami co do swego udziału w zysku. P. Majer Löw nie chciał się na to zgodzić i zaprzeczył roszczeniom p. Artura Marguliesa. Skutek jednak był taki, że najbliższy podatek wymierzono p. Majerowi Löwowi w wysokości wyższej, niż mu się należało. Radzono wówczas p. Löwowi, by uspił żądaniom p. Marguliesa i p. Löw zgodził się też na sąd polubowny. Zdarzenie to — zeznaje p. Henryk Holländer — dało mu dużo do myślenia o osk. pryw. Zdaniem świadka była to zwyczajna łapówka. Powiedział też świadek prof. Ciołkoszowi, że p. Artur Margulies jest łapownikiem. W jakiś czas potem świadek powtórzył ten zarzut w obecności p. Szaji Silberpfeniga i wówczas osk. pryw. zaskarżył go. W toku procesu wpływano na świadka, by cofnął zarzut, gdyż jest to sprawa nieprzyjemna, mogą być przykre następstwa, przyczem proszono świadka, by osk. pryw. moralnie nie zniszczył. Świadek więc uległ i cofnął zarzut, a osk. pryw. cofnął skargę.

„Pani sobie mnie popamięta".

Następnie zeznali p. M. Blumenkranz i Amalja Blumenkranzowa. Ta ostatnia zeznała, iż osk. pryw. chciał kupić u niej w sklepie szczotkę. Gdy osk. pryw. się targował, p. Amalja Blumenkranzowa pozwoliła sobie na dowcip, mówiąc do p. Marguliesa: „co można na to poradzić — sprzedać dywany, a wtedy nie musi się kupować szczotek". Wówczas wyrzekł się osk. pryw. coś w rodzaju: "Pani sobie mnie popamięta" — i oburzony wyszedł. W kilka lat później podwyższono jej, względnie mężowi znacznie wymiar podatku, a gdy udała się do ówczesnego naczelnika Urzędu skarbowego p. Myconia i powiedziała mu, iż przypuszcza, że p. Artur Margulies jej szkodzi, p. Myconi nic nie odpowiedział, lecz śmiał się.

Po zeznaniach p. G. Bornsteina przesłuchanym został p. Dr Zygmunt Silbiger.

Sprzedaż domu nie jest sprawą polityczną.

P. Dr Silbiger zeznał, że do wyjazdu do Berlina ofiarował się p. Artur Margulies, co wywołało liczne sprzeciwy, między innemi i p. Chaima Aberdama, który wyraził obawę, że osk. pryw. załatwi sprawę niekorzystnie dla gminy. O ile świadek sobie przypomina — ale nie ręczy, czy to wyszło z ust p. Chaima Aberdama, czy też kogo innego, — Chaim Aberdam oświadczył wówczas, że p. Artur Margulies mógłby z niekorzyścią dla gminy, a z korzyścią dla siebie interes załatwić. Czy Chaim Aberdam mówił to z przekonania, czy też ze względów politycznych, tego nie wie. Zdaniem świadka, Chaim Aberdam mówił to z przekonania, gdyż chodziło o sprzedaż domu, a nie o sprawę polityczną.

3 metry materji.

Niejaki Reier opowiedział świadkowi, że p. Artur Margulies własnowolnie kazał mu zburzyć parkan przy ul. Różanej. U p. Jortnera radzono Reierowi, by posłał p. Marguliesowi 3 metry materji, lecz świadek odradzał to Reierowi.

P. Dr Silbiger zeznał w końcu, że nie może powiedzieć o p. Arturze Marguliesie, by cieszył się w Tarnowie dobrą opinją tak pod względem politycznym, jak i co do swej uczciwości. Spotykał się ze zdaniem, że p. Artur Margulies wykorzystuje swe stanowisko dla celów osobistych w ten sposób, że żąda za bezcen towarów pod groźbą sekowania w komisji podatkowej. Ta ujemna opinja panuje nietylko w sferach nieprzyjaciół politycznych, ale i w kołach jego przyjaciół politycznych.

Od 30 lat nic dodatniego.

Po zeznaniach p. inż. Eichhorna, Okonia i Balsama złożył swe zeznania p. Dr Juljusz Dresner. Świadek ten zeznaje, że od 30 lat nic dodatniego o osk. pryw. nie słyszał.

„Ich będzie to kosztowało".

Świadek Wolf Götzler zeznał, że Z. M. Zitronenbaum lub Koscher opowiedzieli mu, że za niedostarczenie osk. pryw. koszul, ten ostatni miał im grozić, że „ich będzie to kosztowało".

MIGAWKI.

Moje dalsze wywiady kahalne.

Zachęcony niezwykle życzliwem i serdecznem przyjęciem, jakiego doznałem w zeszłym tygodniu u komisarza, postanowiłem kontynuować moje wywiady kahalne. W tym celu uzbrojony w ołówek, papier i dużą dozę cierpliwości, nieodzowną w takich wypadkach, przestąpiłem próg kahału. Szczęście widocznie sprzyjało mi, gdyż przy stole prezydjalnym zastałem zastępców komisarza reb Chaima i reb Eljego. Na mój widok obaj momentalnie przybrali miny dyplomatów i z iście staropolską gościnnością wskazali mi fotel.

— Czołem waćpanu — nienaganną polszczyzną pozdrowił mnie reb Elje, podkręcając zamaszyście wąsa.

— Cześć mospanie! — dodał reb Chaim gładząc zwinnemi palcami starannie wypielęgnowaną brodę.

— Przyszedłem po wywiad — szepnąłem skromnie.

— Chętnie go udzielimy — wyrzekli równocześnie zastępcy komisarza, chytrze na siebie spoglądając — ale musi nas pan zapewnić, że nie zmieni pan w niczem słów, przez nas tu wypowiedzianych.

Zapewniłem ich uroczyście, że życzenie ich będzie spełnione i rozpocząłem wywiad.

— Jakie panowie zamierzają wprowadzić reformy w najbliższym czasie?

Obaj zastępcy komisarza poruszyli się niespokojnie na swoich krzesłach. Zapanowało trzyminutowe milczenie, które przerwał reb Elje.

— Niech pan pisze! — rzucił harmonijnym głosem — przeprowadzamy następujące reformy:

1) Skrapianie mikwy wodą kolońską.

2) Wspólną fotografję zarządu kahalnego i bezpłatny rozdział fotografij między ubogą ludność żydowską zamiast węgla i mac.

To są nasze naczelne reformy i postulaty.

— Jak panowie oceniają ogólną sytuację żydostwa? Jakie są wobec sytuacji tej zadania i cele gminy wyznaniowej?

W tem miejscu zabrał głos reb Chaim.

— Cele nasze są wzniosłe. Niestety, sytuacja jest tragiczna i przyznajemy, że jesteśmy wobec niej bezsilni. Ratujemy co możemy, a że nic nie możemy, to nic nie ratujemy. Żydostwo całego świata przechodzi kryzys, tarnowskie nie może stanowić wyjątku. Choćby ze względów przysłowiowej solidarności żydowskiej. Zniesienie wszelkich funduszów dla ubogich i wzrost śmiertelności u Żydów bezsprzecznie ulżą nędzy biednych mas żydowskich. Instytut rentgenologiczny w żydowskim szpitalu — słowo rentgenologiczny reb Chaim z lubością powtórzył trzykrotnie — bezwzględnie wyświetli sytuację żydostwa. Przedewszystkiem oszczędność. Umierający z głodu winni mnie jeść. Nie mający z czego żyć winni punktualnie uiszczać podatki kahalne. Oszczędność i punktualność! Wszak nam chodzi też o etyczne podniesienie mas żydowskich.

Reb Chaim skończył. Przetarł okulary i pełen zadowolenia zabrał się do studjowania ceduły giełdowej. Bo łatwiej przecież rozwiązywać najtrudniejsze transakcje giełdowe, aniżeli kwestje kahalne. To pogmatwana historja.

Skorzystał z tej przerwy reb Elje, wyjął z kieszonki kamizelki egipskiego papierosa, podzielił go na dwie części, z których mniejszą ofiarował mi pełnym galanterji ruchem, a większą włożył z powrotem do kamizelki. Poczem podyktował mi wywiad:

— W ciałach ustawodawczych po największej części mniejszość reprezentuje opinję mniejszości, a większość większości. W kahale jest wprost przeciwnie. Tu rządzi dziś mniejszość, a jak rządzi, to nie mam panu potrzeby wyjaśniać — w tem miejscu reb Elje dobrodusznie się zaśmiał — dorwaliśmy się do władzy i rządzimy. Jesteśmy wyrazicielami woli minimalnej mniejszości. O co właściwie chodzi. O nic innego, jak o większość. To jest mniej więcej to, co chciałem panu powiedzieć. Celem naszym jest z mniejszości uczynić większość, a z większości mniejszość, czyli innemi słowy — zmniejszyć wpływy większości, względnie powiększyć wpływ mniejszości. O wszystko inne mniejsza. Rozumie pan?

— Naturalnie, że rozumiem. To przecież jasne. Reb Elje głęboko się zamyślił. Zapanowało

Z okazji zaręczyn kolegi Salomona Turteltauba z p. Bunką Spatz z Dynowa, serdecznie gratulują

I. Bajer, Ch. Bernkopf, J. Grünberger, M. Rosenthal, Rössler, N. Salomon.

Świadek ten stwierdza, że Chaim Aberdam sprzeciwił się wyjazdowi p. Artura MargulIesa do Berlina, mówiąc, że niema do p. Artura Margulesa zaufania i że się boi, iż nie załatwi sprawy korzystnie i będzie szukał w tem swego prywatnego interesu. Świadek podzielał zdanie Chaima Aberdama, gdyż i on niema zaufania do osk. pryw. gdyż zauważył, iż p. Artur Margulies będąc członkiem kahału, „zachowywał się jednostronnie", że „rozchodziło mu się o swoich ludzi".

„Umie upiec swoją pieczeń".

Wreszcie zeznawał p. Götzler, że jest przekonany, że p. Artur Margulies przy załatwianiu ogólnych spraw „umie upiec swoją pieczeń", chociaż przekonania tego nie umie świadek uzasadnić żadnym faktem.

Na zgromadzeniach zarzucano osk. pryw., że nie jest człowiekiem czystych rąk, że bierze łapówki jako członek komisji podatkowej. Zarzuty takie spotykał świadek nietylko w partji sjonistycznej, ale i w kole kupieckiem.

W końcu złożyli zeznania p. Dr Holländer, p. Marguliesówna i Marguliesowa.

„Wyrzucił jednego, który przyniósł prezent".

Pani Marguliesowa zeznała, iż czasami w mieszkaniu z drugiego pokoju słyszała, jak osk. pryw. urządzał awantury interesentom, a następnie osk. pryw. wpadał do pokoju, w którym był świadek i mówił: „znowu wyrzuciłem jednego, który przyniósł prezent".

Zeznawali jeszcze p. Salomon Schiff, Adolf Lis i Chmielnicki, poczem rozprawa została odroczona, celem przesłuchania dalszych świadków.

Koleżance Gizie Brawównie z powodu śmierci jej błp. Ojca wyrażają głębokie współczucie

Koleżanki kl. VII. gimn. El. Orzeszkowej.

Koleżance Gizeli Braw wyrażamy szczere współczucie z powodu zgonu jej błp. Ojca.

Koleżanki i Koledzy.

Wyjaśnienia w sprawie imprezy Ochronki Żydowskiej.

Odnośnie do notatki pod tytułem „Na marginesie imprezy urządzonej przez Ochronkę żydowską", umieszczonej w numerze 11 naszego tygodnika, otrzymaliśmy ze strony Ochronki wyjaśnienie, wedle którego zajście ze sprzedażą biletów po zniżonych cenach polega na nieporozumieniu, nie zawinionem przez członków zarządu Ochronki.

W dniu bowiem przedstawienia nauczycielki szkoły Safa Berura domagały się 50% zniżki biletów wstępu dla uczniów i uczenic szkoły. Członkowie zarządu dla braku czasu porozumieli się w tej sprawie ze sobą telefonicznie i uchwalili wydać dla uczniów i uczenic szkoły Safa Berura bilety wstępu po 50 groszy, pod warunkiem, że dzieci przybędą grupami pod dozorem grona nauczycielskiego.

Odnośna uchwała została nauczycielkom szkoły zakomunikowaną ustnie przez posłańca, który widocznie nie wywiązał się należycie ze swego zadania, bo zapomniał dodać, iż zniżkę otrzymają dzieci szkolne, które przybędą na przedstawienie w towarzystwie nauczycielek.

Członkinie zarządu, które zajęte były sprzedażą biletów wstępu, nic nie wiedziały o tem zaniedbaniu posłańca, odmówiły wydania zniżkowych biletów wstępu tym dzieciom, które przybyły same, bez swych nauczycielek. Stąd też powstało nieporozumienie, przez członków zarządu niezawinione i przewidzieć się nie dające.

Notatka dotycząca dzieci z Zakładu Sierót jest również nieścisłą, albowiem te dzieci umieszczono na galerji, skąd po chwili sprowadzono je do sali i posadzono na krzesłach.

Wyjaśnienie to ze strony zarządu Ochronki chętnie umieszczamy i spodziewamy się, że w przyszłości da się uniknąć nieporozumień, które tak czy owak były dla dzieci szkolnych nieprzyjemne, tembardziej, że zarząd Ochronki uczynił ze swej strony wszystko, by uczniowie i uczenice szkoły Safa Berura mogły po zniżonych cenach wejść na salę.

Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego obchodził Tarnów i w tym roku bardzo uroczyście. Uroczystości zostały urządzone przez komitet obywatelski, założony z inicjatywy p. komisarza Marszałkowicza. Miasto było udekorowane flagami państwowemi i nalepkami z podobizną Marszałka Piłsudskiego.

Uroczystości imieninowe rozpoczęły się w piątek 18 b. m. przemarszem orkiestr przez miasto. W sobotę 19 b. m. o godz. 9 rano odbyły się uroczyste nabożeństwa w Katedrze i Nowej Synagodze. O godzinie 10 odbyła się defilada oddziałów wojskowych. — O godzinie 12 odbyła się akademja w sali Sokoła, na której mowę uroczystą wygłosił p. dyrektor Herzig. Po południu zaś odbyło się przedstawienie, urządzone przez Związek „Młoda Polska".

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wyrazili nam współczucie z powodu zgonu naszego Męża i Ojca błp. **Józefa Friedmana** składamy tą drogą serdeczne podziękowanie

Rodzina.

Nasz wydział został głęboko dotknięty nagłą śmiercią długoletniego członka prezydjum naszego stowarzyszenia, błp. Leiba Brawa. Zmarły bowiem należał do najofiarniejszych członków naszego stowarzyszenia. Dzięki swej wierności, uczynności i sumienności wiele się zasłużył dla stowarzyszenia i zaskarbił sobie uznanie i sympatję każdego, kto się z nim tylko stykał, a w szczególności sympatję jego bliższych współpracowników na terenie stowarzyszenia Bikur Cholim.

Wydział podpisanego stowarzyszenia postanowił nazwisko zasłużonego Zmarłego uwiecznić w księgach stowarzyszenia, a osieroconym dzieciom wyraża tą drogą swe głębokie współczucie.

Wydział Stow. Bikur Cholim w Tarnowie.

Walne zgromadzenie w towarzystwie „Muza".

W dniu 20 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie towarzystwa dram. „Muza" przy licznym i żywym udziale członków.

Zgromadzenie otworzył prezes p. Adolf Seiden, który złożył też sprawozdanie z działalności wydziału i towarzystwa. Ze sprawozdania tego należy podkreślić, że z funduszów uzyskanych z różnych imprez subwencjonowano cały szereg instytucyj humanitarnych i społecznych, jak dom akademicki, kuchnię akademicką, ochronkę żydowską, samopomoc studentów bezrobotnych i t. d.

Ostatnio towarzystwo „Muza" przystąpiło do wykonania dalszego celu statutowego, a mianowicie krzewienie życia towarzyskiego wśród swych członków, a to przez stworzenie klubu towarzyskiego.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. Juljusz Margulies.

Imieniem komisji rewizyjnej zabrał głos p. Dr Funarski, który stwierdził, że księgi towarzystwa są należycie prowadzone i na jego też wniosek udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu wydziałowi.

Dopiero po przyjęciu tego wniosku niektórzy członkowie domagali się otwarcia dyskusji nad działalnością wydziału.

Przewodniczący słusznie nie chciał początkowo dopuścić do debaty, skoro wydział uzyskał absolutorjum, oświadczając, że należy przystąpić do wyborów, a ewentualne wnioski mogą członkowie postawić przy odnośnym punkcie porządku dziennego.

Formalna dyskusja nad dopuszczalnością merytorycznej debaty przeciągała się blisko godzinę.

przygnębiające milczenie. Wreszcie reb Elje wyrzekł zdanie, które powinno przejść do historji jak wydatki i pozycje kahalne. A jak pan zapatruje się na przyszłość?

Agudy i złotemi głoskami winno być wypisane w jej księgach.

— Z punktu widzenia — szepnął ledwie dosłyszalnym głosem reb Elje — niech pan napisze we wywiadzie, że będzie dobrze. A teraz poczęstuj mnie pan dobrym papierosem.

Wyciągnąłem z kieszeni pół egipskiego i podałem uprzejmie reb Elemu wraz z zapałką i ręką, którą ten serdecznie uścisnął.

— Jeszcze jedno pytanie, czcigodny reb Elje, powiedz mi pan, kto właściwie rządzi teraz w kahale?

Reb Elje nie odpowiedział, a tylko z za stołu podniósł się majestatycznym ruchem reb Chaim, stanął obok reb Eljego i rzekł:

— Uchylam to pytanie.

— Z powodu — zapytałem.

— Z powodu, że reb Elje i ja nie możemy powiedzieć, że to my rządzimy. A gdybyśmy wskazali kogoś innego, byłoby to wierutnem kłamstwem. Kłamać zaś w tej chwili nie mamy potrzeby. I dlatego właśnie na pańskie pytanie odpowiedzieć nie możemy.

Ze czcią pochyliłem głowę przed tem logicznem rozumowaniem i odprowadzony zwycięskiem spojrzeniem obu dyplomatów, opuściłem pokój.

Kursor kahalny reb Duwyd Azyk przy głosie...

Spotkałem go na schodach. Rosły, tęgi mężczyzna o szczerej twarzy, na której widnieje dziwne przygnębienie. Przywitałem go radośnie, wytłumaczyłem cel mojej wizyty kahalnej i poprosiłem o kilka informacyj.

Reb Duwyd Azyk nie miał dość słów uznania dla poprzedniego komisarza, który mu zawsze dawał zaliczkę na święta i dla obecnego komisarza, który mu wprawdzie nie daje zaliczek, ale zawsze na pożegnanie podaje rękę.

— Co kahał robi? — zapytałem.

— Komisarz wyznacza posiedzenia, sekretarz je zwołuje, ja zapraszam, nikt nie przychodzi i to się nazywa ruch w kahale.

— Jakto, czy kahał nie posiada żadnych ważnych spraw do załatwienia?

— Ma, ale nie załatwia. Zawsze są sprawy ważniejsze od ważnych i jeszcze najważniejsze od bardziej ważnych i tak się do żadnej nie dochodzi. Jestem zdania, że zarząd kahalny powinien się częściej zmieniać. Razem z kursorem. Niestety, innego zarządu nie chcą wybrać, a kursorem nikt nie chce zostać.

— Jak się pan zapatruje na stosunek obecnego zarządu do sjonistów?

— Sprawa, o której pan wspomina, jest zasadniczą. Kwestje zasadnicze rozstrzyga wyłącznie zarząd kahału. Niestety, nie zasiadam tam nawet z głosem doradczym. Proszę mi wierzyć, że niejednego by głupstwa uniknięto, gdybym ja tam siedział. O! gdyby nasi politycy chcieli mnie słuchać.

— Jak stoi sprawa rozdziału mac na święta pomiędzy ubogich?

— Dobrze pan zapytał. Stoi wciąż na jednem i tem samem miejscu. Mam nadzieję, że po Pesach ruszy się z miejsca.

— A czy służba w kahale jest ciężka?

— Nie tyle ciężka — odpowiedział ze smutnym uśmiechem reb Duwyd Azyk — ile odpowiedzialna i niebezpieczna. Odpowiedzialna, bo nie wiem dziś, kogo wpuścić, a kogo wyrzucić z kahału. A niebezpieczna, bo proszę pana, tylko proszę tego nie napisać, od pewnego czasu w kahale straszy. — Reb Duwyd Azyk obejrzał się bojaźliwie i przyciszył głos. — Codziennie rano znajduję na ziemi obrazy dawnych przełożonych, a niedawno znalazłem jeden aż na korytarzu. Jakby chciał uciec. Bóg jeden wie, co to znaczy. A może nie chcą siedzieć razem z tymi nowymi radcami. A może im krzywdę zrobiono, że ich powiesili, a tych jeszcze nie. Strasznie tu teraz. Napewno są duchy w kahale.

— A jak się panu wiedzie pod nowemi rządami?

Na to pytanie nie otrzymałem odpowiedzi. Reb Duwyd Azyk westchnął, zgrzytnął przeraźliwie zębami, machnął desperacko ręką, splunął z pogardą i otarł ukradkiem łzę, cisnącą mu się na policzek.

Wzruszony niepomiernie tym żałosnym widokiem, przystąpiłem doń, uścisnąłem jego rękę i wyraziłem mu serdeczne współczucie.

Mojżesz Spielman.

a gdy przewodniczący zgodził się na otwarcie dyskusji, nikt do głosu się nie zgłosił.

Debata formalna wywołała wrażenie, że niektórzy z członków chcieliby z towarzystwa „Muza" stworzyć dla siebie placówkę „polityczną", by mieć jakiekolwiek „oparcie".

To się nie udało, bo zebrani wybrali przeważającą ilością głosów dawny wydział z nieznacznemi zmianami.

Do wydziału wybrano: na przewodniczącego p. Adolfa Seidena, na wiceprezesów Dra B. Speisera i M. Wischnowitza, na sekretarza p. Dra Pomeranza, na skarbnika p. Juljusza Marguliesa.

Do wydziału wybrano: Dra E. Funarskiego, Salomona Eichhorna, Salo Rottenberga, Marylę Marguliesównę, Henryka Schwanenfelda i Dra A. Leibla.

Do komisji rewizyjnej zaś wybrano pp. Dra Gleichera, Józefa Izraelowicza i Zygmunta Funarskiego.

Przewodniczący trybunału odbiera w czasie rozprawy od oskarżonego broń nabitę.

W poniedziałek 21 b. m. tutejszy Sąd okręgowy karny miał swoją senzację. W dniu tym odbyła się pod przewodnictwem sso. Dra Kawęckiego rozprawa karna przeciw Wojciechowi Wielgusowi, b. kierownikowi Kasy Stefczyka i spółki mleczarskiej w Siedliskach koło Tuchowa.

Wielgus był oskarżony o sprzeniewierzenie kwoty 10.000 zł. na szkodę powyższej Kasy Stefczyka i spółki mleczarskiej.

W toku rozprawy doszło do wiadomości przewodniczącego trybunału sso. Dra Kawęckiego, że osk. Wielgus, który odpowiadał z wolnej stopy, wyraził się przed znajomymi, że na wypadek zasądzenia go popełni samobójstwo na sali sądowej.

Przewodniczący p. Dr Kawęcki przed ogłoszeniem wyroku zapytał się oskarżonego, czy posiada jakąś broń, a gdy otrzymał odpowiedź potwierdzającą, zażądał od Wielgusa wydania broni, co ten też uczynił.

Był to browning belgijski, nabity 6 kulami. Broń tę złożono do depozytu sądowego.

Wielgus został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia. Oskarżony Wielgus zapowiedział apelację od tego wyroku.



Wykaz puszek ściennych.

Inż. Leon Płachte 10.—, Dr Roseman 9.21, Dyr. Lieblich 4.03, Marja Kimmel 2.64, Weltsch 2.43, Dr Grünberg 2.20, Daar 2.14, Katz & Fleischer 2.—, Majer Spiren 1.93, Jakób Weis 1.53, Dawid Mondschein 1.50, Dr. Traumowa 1.45, Rauchwerg 1.40, Rosner 1.30, Bernard Salz 1.20, Fischler 1.20, Pinkas Trenczer 1.19, Dawid Gros 1.20, M. Weisman 1.16, Wild & Straus 1.15, Dr Wasserman 1.10, Abraham Bursztyn 1.04, Mojżesz Spiro 1.03. — **Po 1.**— Abraham Nowak, Ormian, Lauber (fryzjer), Wymisner, Dr Lauterbach, Róża Bardach, L. Henig, Jakób Abramowicz, Jakób Wachtel, Keller, Ch. Rössler, Artur Bieg, Jakób Volkman, Wolf Taubenfeld, Bernard Bernstein 0.82, Róża Lauterbachowa 0.80, Maurycy Abend 0.76, Langer 0.70, Leon Koch 0.70, H. Bernberg 0.64, Steinbockowie 0.63, Singer 0.62, Szulem Kwadratstein 0.51. — **Po 0.50** Abraham Paul Katz, Cyla Feuer, M. Schmerz, M. Schweber, Samuel Dintenfas, Borgenicht, Eljasz Rein 0.41, Fajczewicz 0.39, Abraham Ettinger 0.37, Chaim Drucker 0.35, Lola Graf 0.30, Jakób Steiner 0.25, Abramowicz & Fränkel 0.22, Salamon Schönberg 0.20, Kleppel 0.20, I. D. Unger 0.17, Naftali Bergman 0.7.

Puste: Dent. Steigler, Wilhelm Greisman, Fluhrowa, Gedalje Bornstein, H. Perlstein, Osterweil, Mojżesz Strom, Józef Reis, Balsam Wertheimer.

Skarbonki kieszonkowe: Langsamówna 1.31, „Echa" 14.25, Horowiczowa 0.79.

Gimnazjum hebrajskie: Puszka I. kl. 5.30, II. kl. 2.60, III. kl. 2.50, IV. kl. 3.45, V. kl. 1.59. Razem 15.43.

Zebranie na konferencji Samson—Ż. M. S. dnia 10 marca przez p. Fasta 6.— zł.

Posiedzenie KKL. odbędzie się we wtorek dnia 29 b. m. o godz. 7.30 wieczór w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich członków komisji.

Do społeczeństwa żydowskiego w Tarnowie.

Istniejący od kilkunastu lat w Tarnowie Zakład sierót żydowskich, znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu materjalnem.

Magistrat zredukował przed rokiem subwencję roczną o 4000 zł.; skąpa pomoc Centralnego Komitetu sierót w Krakowie ustała zupełnie; składki członków z powodu panującego kryzysu gospodarczego zmniejszają się z miesiąca na miesiąc.

W latach poprzednich urządziliśmy wenty na rzecz Zakładu, których dochód czysty wynosił każdorazowo około 2000 zł.

W bieżącym roku nie urządziliśmy zabawy, bo nie chcieliśmy narazić ludzi na znaczne stosunkowo wydatki, z jakiemi połączone jest uczestniczenie w takiej zabawie.

Wspomniane powyż okoliczności złożyły się na to, że Zakład od roku pracuje deficytem, że deficyt ciągle się wzmaga i jeżeli społeczeństwo nie pospieszy Zakładowi z pomocą, likwidacja jego stanie się nieuniknioną.

By nie dopuścić do tej ostateczności, by nie doszło do zwinięcia tej jedynej, a tak pożytecznej instytucji społecznej w Tarnowie, uchwalił Zarząd na ostatniem swem posiedzeniu zwrócić się tą drogą do Społeczeństwa żydowskiego w Tarnowie z gorącym apelem o rychłą i wydatną pomoc dla Zakładu sierót i w tym celu otwieramy z dniem dzisiejszym w „Tygodniku Żydowskim" **łańcuch sierocy.**

Wyrażamy nadzieję, że apel nasz znajdzie u całego Społeczeństwa chętne ucho i hojną dłoń.

Wydział Zakładu sierót żyd. w Tarnowie.

Fundusz łańcuchowy Zakładu Sierót.

Inż. Maksym. Eichhorn składa 20 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniego datku p. Dra Edwarda Kleina, p. Zygmunta Fleischera i p. Dra Juljusza Dreznera.

Dr Goldberg składa 10 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniego datku p. Dra Wilhelma Schenkla, p. Dra S. Schönfelda i Dra Samuela Spanna.

Ćwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy.

W roku 1932 powołani zostaną na zwyczajne ćwiczenia wojskowe na całym obszarze Rzeczypospolitej oficerowie rez. i podchorążowie rez. niżej wyszczególnionych kategoryj w następujących korpusach osobowych: piechoty, kawalerji, artylerji, auronautyki, saperów, łączności, samochodów, taborów, uzbrojenia, sanitarnych (tylko dyplomowani lekarze i magistrzy) marynarki wojennej.

A) NA 6-CIOTYGODNIOWE ĆWICZENIA WOJSKOWE.

I. Oficerowie rezerwy:

1) Wszyscy, którzy byli objęci powołaniem w roku ubiegłym, a nie odbyli ćwiczeń z jakichkolwiek powodów;

2) na 1-sze ćwiczenie w stopniu oficerskim niezależnie od roku urodzenia wszyscy podporucznicy rezerwy promocji 1931 roku;

3) wszyscy z roczn.: 1904, 1900, 1899, 1897;

4) w marynarce wojennej: a) wszyscy wymienieni w punkcie 1) i 2); b) z pośród oficerów rez. starszych roczników wszyscy, którzy otrzymają imienne karty powołania.

II. Podchorążowie rezerwy:

a) wszyscy, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia;

b) wszyscy, którzy po 1-szem ćwiczeniu nie zostali zakwalifikowani do nominacji nappor. rez.

B) NA 8-MIOTYGODNIOWE ĆWICZENIA WOJSKOWE.

Kandydaci na podporuczników rez. z pośród ochotników b. formacyj polskich i W. P. w latach 1914—1921, którzy otrzymają imienne karty powołania od powiat. komendantów uzupełnień.

Szczegóły dotyczące powołania na ćwiczenia, oraz załatwienia próśb o odroczenie względnie przesunięcie terminu odbycia ćwiczeń podane zostaną w obwieszczeniach.

KRONIKA.

Z Bnei-Sjonu. We wtorek 29 marca b. r. punktualnie o godz. 7.45 wieczór odbędzie się w lokalu organizacji sjońskiej referat z cyklu historji sjonizmu. Prowadzi tow. Mgr. J. Bienenstock.

Komitet rodzicielski przy szkole Safa Berura. W sobotę 26 b. m. o godz. 6 odbędzie się w budynku Safa Berura referat p. prof. Lieblichówny na temat: „Młodzież a kino".

Jehuda Kopelewicz w Tarnowie. Staraniem Ligi Pracującej Palestyny odwiedzi Jehuda Kopelewicz z Palestyny, współzałożyciel „Gdud Awodah" w Palestynie, nasze miasto i weźmie udział we walnem zgromadzeniu płatników na Palestyński Fundusz Robotniczy — Kapai, które się odbędzie w sobotę 2 kwietnia. — Kopelowicz zabawi 2—3 dni w Tarnowie.

Tarbut. Posiedzenie wydziału odbędzie się dnia 27 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu ochronki żydowskiej ul. Goldhamera. Przybycie przedstawicieli wszystkich sjon. organizacyj młodzieży konieczne.

Oneg Szabat. W sobotę 26 b. m. o godz. 3.30 w lokalu ochronki żydowskiej ul. Goldhamera wygłosi p. M. Götzler referat na temat: „Sjonizm a komunizm".

Z okazji otwarcia I. Makkabiady w Palestynie odbędzie się w sobotę 2 kwietnia uroczysta akademja staraniem Ż. T. G. S. Samson urządzona. Udział biorą: Dr Schenker, wiceprezes Egzekutywy W. Z. Makkabi z Krakowa, Dr A. Chomet i Z. Fenichel. Część artystyczno-muzyczną objął p. prof. Feld. Szczegóły programu w afiszach. Zaproszenia i karty wstępu wydaje sekretarjat towarzystwa (Żabnieńska 8) codziennie w godzinach wieczornych.

Koło kobiet rewizjonistek. W sobotę 26 b. m. o godz. 5 popoł. odbędzie się w lokalu przy ul. Brodzińskiego 26 plenarne zebranie członkiń, połączone z referatem na temat: „Zadanie kobiety w walce o państwo żydowskie".

Datek na Zakład sierót. P. Dr Salomon Goldberg złożył na Zakład sierót kwotę 20 zł., otrzymana tytułem honorarjum za zastępstwo od p. Salo Gansa w jego sporze cywilnym z p. Drem Brillandem.

Org. Mizrachi. W sobotę 26 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Lwowskiej 4 referat tow. E. Ungera na temat: „30 i 50 lat współpracy w ruchu sjonistycznym".

Ż. M. S. R. Menora urządza w sobotę 26 b. m. w lokalu własnym przy ul. Brodzińskiego 26 „wielką wieczornicę purimową". — W programie szopka polityczna i inne atrakcje. Początek o godzinie 6 wieczór. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Maski mile widziane.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 18 b. m. Jan Kawula ze Zbylitowskiej Góry, lat 36, ojciec czworga dzieci, będąc zatrudniony jako robotnik przy kopaniu ziemi na terenie cegielni mieszczańskiej w Tarnowie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi skutkiem oberwania się ziemi o ciężarze 600 kg. Został on odrzucony w kierunku wózka i uderzył głową o żelazo, ponosząc śmierć na miejscu.

Wypadek kolejowy. Dnia 21 b. m. pociąg osobowy, przyjeżdżający z Nowego Sącza do Tarnowa o godz. 21.15, został zatrzymany na torze kolejowym pomiędzy stacami Siedliska—Tuchów z powodu wykolejenia się koła parowozu, co nastąpiło skutkiem odkręcenia się śruby. Wypadku w ludziach, ani też uszkodzeń wagonów nie było.

Kradzieże. W nocy z 10 na 20 b. m. włamali się sprawcy do sklepu Józefa Grossa w Tarnowie przy ul. Nowodąbrowskiej, skąd skradli wyroby tytoniowe i artykuły spożywcze wartości około 600 złotych.

Dnia 21 b. m. policja zatrzymała pod zarzutego włamania znanych na terenie miasta Tarnowa Kazimierza i Alojzego Pytlów, oraz Kazimierza Szostaka z Tarnowa i oddała ich władzom sądowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie